Kuryer Poznański.

No. 281. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 7 grudnia 1875.** Eulogiusz Zakrzewski. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Rittner*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mozes* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu święta uroczystego Nie pokal. Pocz. NMP. „Kuryer“ wyjdzie dopiero we czwartek.

POZNAŃ, 7 grudnia.

Kwestya wschodnia coraz więcéj spraw zajmujących wydobywa na wierzch. Kwestya ta bowiem podobna jest do starego, licho stawianego domostwa; ruszysz jedną belkę, a cały dom wali się na głowę. Taką belką było w lipcu powstanie hercegowińskie, za którą wysuwa się w październiku półbankructwo tureckie, a w listopadzie druga kwestya kanału Suezkiego, nie licząc innych, nie tak jasno i stanowczo do wiadomości publicznéj doszłych, za temi mogą łatwo nastąpić inne objawy prędzéj lub późniéj, chociażby z wiosną r. p. Przed kilku tygodniami powszechnie donosili np. o powstaniu lub zaburzeniach w Bułgaryi. Zdaje się, że dotąd tego powstania nie ma, ale Nord nie przestaje ogłaszać listów o bezprawiach tureckiéj ludności w téj prowincyi, o ucisku i prześladowaniu tam chrześcian, Bułgaryi więc nie należy z oka spuszczać. Daléj mamy stósunki i położenie Serbii, skargę Porty na Czarnogórze, którego mieszkańcy z wiedzą i wolą swego rządu, czy bez wiedzy, biorą czynny udział w powstaniu. Za tém idą stósunki serbsko-czarnogórskie, które do wiosny mogą przybrać charakter bardzo dla Porty drażliwy, jeżeli dyplomacyi nie uda się temu zapobiedz i. t. d. Nakoniec ważą się z rozmaitém szczęściem losy na polu bitew. Polit. Coresp. donosi, że dowódzcy powstania bośniaccy i hercegowińscy postanowili najskupczynie powstańczéj podjąć na nowo walkę i odrzucić stanowczo amnestyą turecką — Według Politik miała załoga twierdzy Goransko, składająca się, z dwóch batalionów Nizamów, kapitulować i zdać się na dyskrecyą dowódzcy powstania Soczica. Głos Czarnogórski zaprzecza wszelkim pogłoskom o nieporozumieniu pomiędzy dowódzcami powstańczymi. Przeciwnie, powstańcy w liczbie 8 do 10,000 oczekują w bardzo korzystnéj pozycyi ataku Raoufa baszy, który zbliża się z korpusem 15,000 liczącym i musi nastąpić wstępnym bojem, jeżeli ostatek wojsk tureckich nie ma być wyrzuconym. — Kończymy doniesienia ze Wschodu wiadomością podaną przez pisma wiedeńskie, jakoby sułtan na dniu 2 b. m. zatwierdził przełożone mu projekta bardzo ważnych reform.

W dniu jutrzejszym upływają trzy lata, jak Najprzew. nasz Arcypasterz poświęcił obie swe archidyecezye Najsłodszemu Sercu Jezusowemu. Te trzy lata były latami utrapienia i boleści, a próby nasze ciągle trwają. Zbawiciel nasz najdroższy doświadcza wyraźnie wiary naszéj, ufności naszéj i wytrwałości naszéj. Otóż wierzmy, ufajmy i trwajmy, a Ten, który nikogo nie zawiódł i nas nie zawiedzie. Nasz Najdostojniejszy Kardynał przyświeca nam ciągle przykładem cierpliwości. W Bogu położył nadzieję i czeka z niezłomném zaufaniem aż uderzy godzina zmiłowania. Niechaj nas nigdy nadzieja nieopuszcza i kiedy w dniu jutrzejszm (tak jak to zresztą codzień czynić mamy) powtarzać będziemy formułę konsekracyi, niech nas ożywia uczucie téj niewiasty ewangelicznéj, która wołała niezmiennie: „Jezu, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!“

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Poznania, 5 grudnia.

(Nieco o kolektach i składkach kościelnych.)

□ W numerze 276 Kuryera, z zeszłéj środy, znalazłem pod rubryką „Wiadomości miejscowe“ paragraf następujący:

Dla usunięcia wątpliwości zwrócono teraz na to uwagę, że wedle § 3 nr. 3 ustawy z 20 czerwca r. b. należą do majątku kościelnego i dochody z odbytych w kościołach katolickich kolekt i składek wszelkiego rodzaju. Dla tego też mają dozory kościelne odebrać od władz odnośnych rozporządzenie, że tego rodzaju dochody powinny być nietylko składane do kasy kościelnéj, lecz także w rachunkowych księgach kościelnych pod właściwemi rubrykami zapisane. Na wykroczenia, jakieby się przeciw temu przepisowi ustawy zdarzyć miały, trzeba przy rewizyi rachunków rocznych zwrócić uwagę.

Przekładam Szanownéj Redakcyi, że taki wykład prawa jest błędny i mylnie rozciąga rozporządzenie ustawy o zarządzie majątków kościelnych do składek na cele dyecezalne, na rozkrzewianie wiary, na Grób Pański i innych podobnych. Ust wa nigdzie nie mówi o składkach wszelkiego rodzaju. Jakoż § 3 prawa o zarządzie majątków kościelnych z 20 czerwca 1875 r. brzmi, jak następuje:

§ 3. Do majątku kościelnego w myśl niniejszego prawa należą:

1. majątek przeznaczony na potrzeby wyznania i obrządków (Kultusbedürfnisse). włącznie z funduszami na budowę kościoła lub plebanii, majątkiem przeznaczonym na płace dla duchownych i innych sług kościoła, jako też anniwersarzami;
2. przedmioty majątkowe kościelne przeznaczone na jakiekolwiek inne cele kościelne. dobroczynne lub szkólne;
3. dochody z składek i kolekt przez organa kościelne na cele kościelne, dobroczynne lub szkólne okręgu gminnego, w budynkach lub po za budynkami kościelnemi urządzanych;
4. fundacye na cele kościelne, dobroczynne lub szkólne w obrębie okręgu gminnego przeznaczone i pod zarządem organów kościelnych znajdujące się.

Wystarczy uważnie przeczytać numer 3 przytoczonego powyżéj paragrafu, aby się przekonać, że nie ma w nim wcale mowy o składkach wszelkiego rodzaju, i że prawo ogranicza zarząd dozorów kościelnych do składek, zbieranych na korzyść parafii, z wyłączeniem wszystkich innych. Wyrazy „okręgu gminnego“ jak najdobitniéj doniosłość prawa oznaczają i ograniczają.

Trzeba żeby i duchowni i dozory kościelne dobrze o tém wiedzieli i żeby się przekonali, iż przepisy prawa nie odnoszą się do składek na cele dyecezalne, na Towarzystwo św. Franciszka Ksawerego itd., inaczéj powstałoby zamieszanie, a w wielu razach zupełne zaniedbanie kolekt przepisanych Wspomnę, że tłómaczenie przywiedzionego powyżéj paragrafu wziąłem z broszurki, wydanéj u p. J Leitgebra. W późniejszém poprawniejszém tłómaczeniu numer 3 brzmi jeszcze dobitniéj, a mianowicie:

3) Dochody z składek, kolekt itp. urządzanych w kościele, lub po za kościołem przez organa kościelne na cele kościelne, dobroczynne albo szkólne w obrębie parafii.

Mam nadzieję, że rzecz jasna jest teraz dla wszystkich. (Z naszéj strony dodajemy, co już i w skrzynce do listów na zapytanie odpowiedzieliśmy, że powyżéj przytoczony artykulik jest streszczeniem rozporządzenia ministeryalnego, które w dosłownym przekładzie za gazetami niemieckiemi powtórzyliśmy. Red. Kuryera.)

A kiedy już wziąłem pióro do ręki, pozwólcie mi, żebym w uczuciu szczeréj przychylności uczynił Wam publicznie ważne przełożenie.

Kuryer oddał wielkie usługi w latach ostatnich, dla tego szczególniéj, że w sprawach, które nas najwięcéj obecnie zajmują, starał się o dobre informacye i uczciwie a prawdziwie wszystkich pouczał.

To stanowisko powinniście starannie zachować, chroniąc się skrupulatnie od wszystkich omyłek, którym zaradzić można.

Tymczasem w ostatnich tygodniach wprowadziliście w błąd społeczność naszą. Napisaliście o Towarzystwie Oświaty w taki sposób, iż wszystkim się zdało, że wiecie z pewnego źródła, że władza duchowna cofnęła swój zakaz, do księży przed czterema laty wydany. I cóż się stało? Księża nie pokwapili się — co prawda — ale jeden z nich uwierzył i wszedł w fałszywe położenie, z którego mu się teraz trudno wycofać.

Gorąco pragnąc, aby się powaga Kuryera utrzymała, żywo boleję nad temi usterkami i czyniąc się tłómaczem wielu dobrze myślących ludzi, usilnie na Was o większą ostrożność nalegam. (Możemy zaręczyć naszemu korespondentowi, że czynimy, co tylko można, aby uniknąć wszelkich niedokładności a szczególnie takich, jakie nam zarzuca. Zbieg niefortunnych okoliczności sprawił, że w ostatnim przypadku, który wymienia, popełniliśmy omyłkę. Dołożymy wszelkich starań, aby na przyszłość podobnych omyłek jeszcze staranniéj unikać. Przyp. Red. Kuryera.)

Z miasta, 5 grudnia.

(Obraz p. Jaroczyńskiego. — Szkoła realna.)

Poruszona przed rokiem w Dzienniku Poznańskim i innych pismach polskich sprawa zakupna obrazu wielkopolskiego artysty, pana Jaroczyńskiego, odżyła znów na nowo. Jeden z czytelników Dziennika przypomina ją społeczeństwu i praktycznie biorąc ją do rzeczy ofiaruje na ochotnika 15 grzywien na ten cel; Redakcya Dziennika oświadcza się z gotowością zbierania dalszych składek. Myśl piękna i szlachetna, bo popierająca uczciwą pracę i zacną dążność, przychodząca w pomoc sztuce narodowéj. Takiego poparcia i pomocy godzien każdy, co w jakibądź sposób uświetnia przeszłość narodową i pomnikowe dzieła praojców na pamięć potomkom przywodzi, podnosząc ducha i krzepiąc go w twardéj i ciężkiéj, jak obecna, chwili. Uznajemy ten szlachetny zapał p. N., myślimy wszelako, że tak obcesowo, na chybił trafił, do dzieła brać się nie można, że sprawa ta potrzebuje głębszego namysłu i rozwagi, a przedewszystkiém jakiego naprzód obmyślanego planu. Jesteśmy pewni, że kwestya zakupna „Pokoju Toruńskiego“ nie została poruszoną bez wiedzy pana Jaroczyńskiego, że szanowny artysta nie jest temu przeciwny, wszelako sądzimy, że zanim myśl ta w czyn się ma zamienić, potrzebaby jakiego porozumienia, potrzeba jakiéjś wspólnéj narady. Niechby n. p. kilku znanych i powszechném zaufaniem cieszących się obywateli porozumiało się z artystą, obmyśliło środki najskuteczniejszego zbierania składek, poruszenia tą myślą całego narodu; niechby imionami swojemi niejakoś dawali gwarancyą, że zamiar tak piękny nie ugrzęźnie na mieliźnie obojętności — niechby n. p. sam pan N., jeśli to nie jest absolutnie niemożebném, wystąpił imiennie i zwołał w tym celu jakie gronko mężów, którzyby do rzeczy wzięli się na seryo, utworzyli komitet, rozpoczęli agitacyą na prowincyi — bez tego, naszém przynajmniéj zdaniem, po wybuchu chwilowego zapału rzecz pójdzie ad acta i spełźnie na niczém. Galicya niech nam będzie przykładem w téj mierze, postąpmy tak, jak tam postąpiono, a możemy się spodziewać jakiego skutku. Proponowano już dawniéj wystawienie obrazu na widok publiczny, urządzenie jakiéj loteryi, może przedstawienie amatorskie na scenie naszéj nie byłoby nie stósownem, ale do tego wszystkiego potrzeba jakiéj takiéj organizacyi...

Pozwólcie przy téj sposobności potrącić jeszcze o jednę sprawę. Pisaliście już w piśmie waszém o gwałtownie zmniejszającéj się liczbie uczniów szkoły realnéj i o wynikającéj stąd potrzebie coraz większych dodatków ze strony gminy poznańskiéj. Ojcowie miasta i magistrat załamują ręce i zawodzą jeremiady, doczytując się w etacie miejskim, że w przeciągu niespełna lat pięciu dodatek roczny powiększył się o 7372 talary, a w tym samym czasie liczba uczniów zmniejszyła się o 131, liczba Polaków zredukowana summa summarum na 85 Cyfry mówią wymowniéj, niż wszelkie inne argumenta. Pan dr. Geist, znany dobrze publiczności polskiéj dyrektor szkoły realnéj, tłómaczy rajcom miejskim przyczyny tych smutnych faktów i wzywa ich, aby pomagali do usunięcia niezaufania, jakie przeciw téjże szkole powstawać u nas zaczyna. Pomiędzy temi przyczynami dwie szczególnie zasługują na uwagę: najprzód zniesienie niższych klas polskich, resp. połączenie uczniów polskiéj narodowości z Niemcami, powtóre nieudzielanie nauki religii. Wszystkie inne przyczyny, z małemi wyjątkami, są podrzędnéj natury; zwrócenie uwagi na powyższe dwa niedostatki świadczy o rzetelném zrozumieniu powodów złego, które coraz bardziéj szerzyć się będzie, dopóki ich się nie usunie. Zniesienie oddziałów polskich było pokrzywdzeniem Polaków i mści się obecnie na twórcach téj myśli, a nieprawdą jest, co p. dr. Geist na wytłómaczenie tego kroku przywodzi, jakoby zniesienie było potrzebném i zbawiennie wpływało na wewnętrzny rozwój i powodzenie szkoły, bo właśnie dowodem tego, że wpływało jak najgorzéj, że uczniowie polscy w niższych klasach nie mogli sprostać wymaganiom szkoły, jest ubytek Polaków. Drugim powodem upadku szkoły a błogim owocem Kulturkampfu jest, jak to słusznie zauważył dr. Geist, brak wykładu religii, wskutek którego liczba katolików zmniejszyła się do 91. Niezaufanie wzmagać się musi, dopóki korzeń złego usuniętym nie będzie, dopóki oddziały polskie i wykład religii przywróconemi nie zostaną.

Gniezno, 6 grudnia.

(Wybory miejskie.)

† Życzeniu korespondenta Waszego z Gniezna stało się zadość. Z własnéj bowiem inicyatywy zawiązało się w Komitet przedwyborczy 3 panów i wczoraj wieczorem wezwali nas na przedwstępne względem wyborów miejskich narady. Referat Komitetu wykazał słabe widoki po stronie polskich wyborców i zaproponował, by drogą kompromisu z wyborcami niemieckimi (gdyż Izraelici dawniejszych zobowiązań nie dotrzymali) zapewnić sobie przeprowadzenie przynajmniéj jednego reprezentanta Polaka. Zgromadzenie tym razem dość liczne, po długich a żywych rozprawach uznawszy, że w danych okolicznościach ta jedynie pozostaje droga, zgodziło się niemal jednogłośnie na kompromis i na proponowane osoby. Szło bowiem wogóle o 5 reprezentantów. Postawiono więc na liście p. Tyrockiego w III klasie, pp. Kuczkowskiego i Bredera w II, Bibowa w I. Pod koniec obrad wniósł jeden z wyborców, ażeby na przyszłość dla spraw wyborów tak miejskich jak sejmowych stały wybrać Komitet, któryby wcześnie agitacyą wyborczą mógł się zająć i pokierować, któryby dopatrzył, czy wszyscy uprawnieni do listy wciągnieni zostali, zwoływał zgromadzenia przedwyborcze itp. Tę propozycyą nietylko przyjęto, ale zaraz przystąpiono do wyboru takiego Komitetu stałego i wybrano 8 obywateli, t. j. ks. proboszcza Budziaka, pp. Wierzbickiego, Dr. Langiewicza, Kuczkowskiego, K. Galantowicza, Kapałczyńskiego, K. Kuglera i Kossowskiego. Jak wielka u nas była potrzeba takiego Komitetu pokazuje się i z tego faktu, że w mieście naszém przeszło 60 obywateli tylko dla tego głosu pozbawieni, iż nie złożyli do kasy miejskiéj kilku talarów wpisowego, które u nas jeszcze nie jest zniesione. A jest w téj liczbie niemało osób, które wcale nie podrzędne w społeczeństwie zajmują stanowisko. Zabiegi pojedyńczych obywateli sprawiły, że liczba ta nie jest jeszcze większą, aleć usiłowania pojedyńczych osób nie mogą dokazać tyle, co Komitet stale uorganizowany, który będzie mógł pilniéj nad tém czuwać i niedbałych upomnieć, by się dla kilku talarów nie wyzuwali dobrowolnie z praw obywatelskich.

Kiedy przyjść miało dn. 1 do porozumienia się w sali Hotelu du Nord między wszystkiemi stronnictwami, p. Russak wniósł, aby Zebranie zatwierdziło dawnych a wyżéj wymienionych panów, z których tylko p. Kuczkowski jest Polakiem. Sprzeciwił się temu p. Kubale, członek magistratu i wyświecał nieporządki kasowe, jakie istnieć mają z winy reprezentantów, nie pilnujących swoich powinności; zaczepił także p. kamelarza miejscowego. Gdy to się dzieje, frakcya polska z oburzeniem (nie bardzo nam jasném) wyszła ze sali. P. Kubale objął po p. Ellerbecku przewodnictwo i postawił na kandydatów ojców miasta pp. Koralewskiego (Polak) w III, Paecha i Witkowskiego (żyd) w II, Bibowa i Haesnera w I klasie.

Komitet polski zebrał się wczoraj o godz. 7 do lokalu p. Jankowskiego celem ostatecznych narad. Był więc wybór dla Polaków: albo połączyć się z p. Kubalą i zyskać p. Koralewskiego — albo stać przy kompromisie i obierać p. Kuczkowskiego. Po długich rozprawach stanęło, że mają polscy wyborcy w III klasie (a nie w II) obierać p. Kuczkowskiego.

Czyżby nie było może lepiéj korzystać z rozdarcia Niemców i obrać w III klasie podanego p. Koralewskiego, a w drugiéj p. Kuczkowskiego? Ależ już sprawa rozstrzygnięta, więc milczę na teraz.

Wybory są w czwartek: w III klasie od godz. 9—12; w II w piątek od 10—12; w I w piątek po południu od 2—4.

Z nad Prosny, 4 grudnia.

(Zwołajcie wiec. — Czytelnie parafialne. — Kwestya żydowska.)

(x) Radością nas napełnia żywe krzątanie się około zwoływania wieców gdzieindziéj, pouczanie mniéj oświeconych w rzeczach wielkiéj wagi, dopominanie się o wymierzenie nam sprawiedliwości. Tymczasem u nas w Odolanowskiém jeszcze cicho i głucho i śpią wszyscy. A czas doprawdy sen ten twardy przerwać, gdyż przeciwnicy nasi korzystają z naszéj gnuśności i sieją kąkol. Lud pragnie wieców i oświaty, interesuje się sprawami publicznemi, ale trzeba go obudzić i zachęcić. Dowodem tego choćby ono sprawozdanie z czynności sejmowych p. Zakrzewskiego z Golini, jakie się przed rokiem w Ostrowie odbyło, gdzie to, jak pewnie jeszcze pamiętacie, włościanin pewien odezwał się do p. posła: „Wielmożny Panie, wiary świętéj Pan broń!“ Ostrów byłby, sądzę, miejscem najodpowiedniejszém na zwołanie wieca, miejscem uświęconém tak długiém cierpieniem naszego Najprzew. Arcypasterza. Na mężach zdolnych do pouczenia innych wcaleby w Ostrowie i powiecie nie zbywało. A więc wiec zwołajcie!

Przeciwnicy nasi, powiedziałem, nie zasypiają. Powiatowy inspektor szkół ogłosił w Tygodniku Powiatowym prośbę o nadsyłanie książek na jego ręce dla szkół ludowych, a zaraz ostrowscy księgarze niemieccy wręczyli mu na początek kilkadziesiąt tomików, za co ich publiczne w tymże tygodniku spotkało podziękowanie ze strony p. inspektora. A w naszym obozie, niestety, jak mało się dzieje mimo ciągłych nawoływań, jak rzadkie n. p. w tych stronach czytelnie parafialne, które jednak gdzieindziéj gęściéj napotkać można. To przecież tak mało wymaga kosztów i trudu, jedynie trochę dobréj woli. Smutno, że mimo tak groźnych czasów jeszcze tak wiele obojętności. A lud tu nieświadomy w sprawach najświętszych i bardzo oddający się pijaństwu. Niemcy a szczególniéj Żydzi

korzystają z tego i panoszą się nawet po wioskach naszych; w sąsiedniéj mi wsi Ołoboku ośm mieszka familii żydowskich, a wszystkie się dobrze mają, szukając łatwego zarobku i trudniąc się handlem i szynkiem. Natomiast między naszym ludem bieda. Czyby kwestya żydowska owemi kilku artykułami po gazetach ogłoszonemi miała już być ubita? Słyszałem, że pono ma wyjść popularnie napisana broszurka w téj materyi, ale dotąd jéj nie widać. W towarzystwach naszych i kółkach, jak n. p. rólniczych, dobrzeby było poruszyć tę kwestyą, aby, o ile się da, wydobyć nasze społeczeństwo z rąk żydowskich, gdyż lud nasz dziwnie lgnie do Żydów. Wprawdzie wielu z naszych przemysłowców, licząc na patryotyzm, wygórowane stawia ceny, ależ to tylko wyjątki.

Z nad Wierzycy, 6 grudnia.

(Wiec w Skurczu rozwiązany.)

(—k.) Pierwszy wiec na powiat Starogardzki był zapowiedziany przez kilku obywateli i duchownych z Skurcza. Mimo straszne zawieje stanęło liczne grono słuchaczów. Według zwyczaju wystąpił p. dr. Marchlewski i zagaił wiec. Na przewodniczącego obrano przez aklamacyą ks. Morawskiego z Klonówki. Ledwie zamianowany prezes począł wyłuszczać przyczyny wieca, wystąpił obecny amtsvorsteher i zażądał, by rozprawy się toczyły w niemieckim języku. Gdy na takie żądanie prezes nie przystał, oświadczył urzędnik stanu, że wiec rozwiązany. Cóż pozostało naszym wiarusom? Wiec się skończył, ale pan Jackowski z Lipinek wziął salę obrad na ten wieczór w dzierżawę i zaprosił wszystkich na pogadankę.

Paryż, 2 grudnia.

(Zima w Paryżu. — Kanał suezki. — Sądownictwo w Egipcie.)

(l.) Po nadzwyczajnych burzach, w których wiele osób spadającemi dachówkami zabitych i ranionych zostało i która była przyczyną wielu nieszczęść na morzu, stanowczo u nas pojawiła się zima i wszystkie przepowiednie jednogłośnie nas ostrzegają, że będzie ostrą i dolegliwą; ci zatém, co mają za co kaszleć pod łagodniejszym niebem wynoszą się do Cannes, do Nizy lub Peau. Prusz̨ący od kilku dni śnieg tonie jeszcze w błocie nakadamu, po którym co dzień liczniejsze po obu stronach Sekwany przesuwają się tram-way, istne Arki Noego; przechodzą one nieraz puste nie daleko mojego mieszkania, ale za to wiele widzów, szczególniéj w miejscach, gdzie się krzyżują koleje gapi się na nie z trotoarów. Francuz, któremu Niemcy w świecie robią reputacyą bardzo lekkiego i lubiącego nowości, jest właśnie wielkim rutynistą i co nowe ma zawsze w podejrzeniu i przypatruje się długo każdéj rzeczy nim, zrobi użytek z niéj. Na nieszczęście tram-way idący od kilku dni od kościoła świętego Hermana (St. Germain de Près) do Montrouge wysunął się kilka razy z szyn bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla siedzących w powozie, którzy najspokojniéj powysiadali, dopomogli koła wprowadzić w koléj i dalszą podróż kończyli. Tram-way prócz korzyści, że więcéj osób zabiera niż omnibusy, ma i tę, że pozwala damom siadać na wierzchu, gdyż nie szczeble już, ale porządne schody, lepsze może jak po wielu domach na to piętro wyższe prowadzą. Tram-way i tym się poszczycić może, że mniéj kołuje i prędzéj idzie od omnibusów.

Niskie często scierania się stronnictw w Zgromadzeniu narodowém nie dozwalają Francuzom prawdziwie ocenić tego co się dzieje w reszcie Europy. Hardy i nieprzewidziany krok toryesoskiego ministeryum w Anglii, zakupującego od wice-króla egipskiego za 100,000,000 akcyi, obligacyi i delegacyi 176,602 sztuk kanału Suez najrozmaiciéj bywa tłómaczony przez dzienniki i najrozmaitsza mu bywa dawana polityczna doniosłość. Pierwszego dnia wartość tych papierów o ośmdziesiąt franków podskoczyła w górę. Agenci zmiany i giełdowi spekulanci zacierali ręce spodziewając się, że rząd angielski zechce i w Paryżu co można wykupić z tych papierów, ale ludzie mniéj zajęci osobistemi zyskami, mocno zakłopotani zostali. P. Lessepse, dyrekter kompanii, chciał publiczność zaspokoić wydanym cyrkularzem do akcyonaryszów, tłómacząc na korzyść swojego przedsiębiorstwa to kupno. Powiada on, że Anglia, która była tak przeciwną temu kanałowi i która wykonaniu jego tyle przeszkód stawiała, dziś nabywając te akcye składa broń dotychczasowéj niechęci i użyteczność jego uznaje, że od samego początku dyrekcya przedsiębiorstwa przeznaczyła była pewną liczbę tych akcyi dla kapitalistów angielskich, którzy ich przyjąć nie chcieli. Szkoda tylko, że P. Lessepse zapomina, że inna rzecz jest, jeżeli te papiery są nabyte przez kilka lub kilkanaście tysięcy spekulantów i w prywatnych znajdują się rękach jakiego bądź narodu, a inna kiedy je w takiéj masie rząd jaki nabędzie. Anglia przecież jako państwo na giełdzie operacyi bankierskich robić nie myśli, ani zarewnić sobie kuponami kilka milionów dochodu, ale musi mieć wyraźnie jakiś cel polityczny.

Dzienniki francuskie dziwią się i niecierpliwią zarazem, że dotychczas nie wiedzą, jakie wrażenie ten krok pana Disraeli w Petersburgu uczynił; tém co Nord Brukselski pisze nie zadawalniają się wcale, chociaż moskiewsko-belgijski dziennik to kupno uważa za prostą konfiskatę i nie myśli aby się ta sprawa mogła obyć bez wmięszania się innych państw. Jak słychać, nie czekając decyzyi parlamentu dozwolono Baszy egipskiemu wystawić weksle na Rotszildów.

Największéj jednakże wagi wypadkiem, w całéj téj sprawie, jest wysłanie do Egiptu przez rząd angielski pana Cave, członka parlamentu i gabinetu zarazem, bo podskarbiego jeneralnego królestwa Wielkiéj Brytanii. Ma on wejrzeć we wszystkie finansowe interesa wice-króla, proponować reformy i oszczędności i wziąść Khediwę w pewną kuratelę bo jak powiadają londyńskie dzienniki, Anglia poszła za daleko, aby mogła się cofnąć.

Wszystkie prawie obce rządy w milczeniu na tę wiadomość namarszczyły brwi, ale co uczynią nie wiadomo nam wcale jeszcze. Jeżeli można i jeżeli się to przyda na co, powtarzać rozpuszczane pogłoski, przez ludzi, którzy za dobrze poinformowanych uchodzą, ma być zebraną konferencya międzynarodowa pod natchnieniem Rosyi, mająca ustanowić komisyą pod prezydencyą Holandyi a wiceprezydencyą Anglii wszystkich państw europejskich, opiekująca się kanałem Suez, jak ta, co się opiekuje ujściem Dunaju i rozpoczętemi tam pracami dla oczyszczenia spławu. Przeglądając dzienniki zagraniczne Francya powinna być mocno upokorzoną, nikt bowiem zdaje się nie dbać dziś o to co ona powie lub co uczyni w téj sprawie, a przecież kanał Suez jéj przedewszystkiem jest dziełem, krok Anglii najwięcéj grozi jéj powadze, wpływowi i interesom na wschodzie. Biedna Francya męczyć się musi tém, czy grupa liberalna prawego środka zbliży się czy nie zbliży do grupy Lavergne dla obalenia p. Buffet i niedołężnego ministeryum, które nie wie czego chce i do czego dąży! Polityka Francyi na wschodzie zamącona jest jeszcze inną kwestyą w Egipcie, która jest smutném dziedzictwem cesarstwa. Wiadomo czém są kapitulacye, poczynione przez nią niegdyś z państwem tureckiém, aby chrześcian osiadłych dla handlu lub religijnych przyczyn na wschodzie wyjąć z pod jurysdykcyi praw barbarzyńskich muzułmanizmu. Rzecz ta była urządzoną w najprostszy i najpraktyczniejszy dotąd sposób. Kto miał sprawę z człowiekiem obcéj sobie narodowości wprowadzał ją przed konsula rządu od którego zależał przeciwnik lub przed kadego jeżeli był muzułmaninem; a muzułmanin w swéj sprawie z europejczykiem udawać się musiał do reprezentanta narodu, od którego zależał przeciwnik. Kiedy Turcya była w całéj swéj potędze, pysze i fanatyzmie religijnym, sułtani nie czuli nigdy w tém urządzeniu poniżenia dla swojego rządu i nic im się w świecie nie zdawało naturalniejszém, słuszniejszém i sprawiedliwszém. Dopiero kiedy ottomańska porta zaczęła w swém państwie na papierze robić reformy i po wojnie krymskiéj zasiadła na kongresie paryskim, jedném słowem należeć do koncertu europejskiego, stanem tym poczuła się mocno upokorzoną i żądała zmiany w tym względzie, lecz ta pretensya bez najmniejszego wahania się odpartą została. Dopiero przed wojną ostatnią, kiedy Emil Olivier wszedł do gabinetu, cesarskiego wicekról Egiptu odezwał się z podobnemi uroszczeniami i to tonem, który sam z siebie już zasługuje na wszelkie odepchnięcie. Olivier był adwokatem wice-króla egipskiego, jego agentem mówiąc wyraźniéj, zawiadowcą wszelkich licznych interesów jego we Francyi; jeżeli komu, to jemu delikatność nakazywała, kiedy się dostał do gabinetu nie brać pod swoją opiekę téj reformy; stało się inaczéj. P. Olivier zamiast urwać krótko odmówieniem tego, co odmówiono już sułtanowi, wziął tę zachciankę na uwagę i wyznaczył komisyą do rozpatrzenia téj sprawy i uczynienia projektu reformy sądownictwa na wschodzie. Cesarz, który miał pewną do Egiptu słabość z swych wspomnień po stryju swoim, łatwo na to zezwolił. Nubar-Basza, który tę całą rzecz prowadził, schwycił zręcznie chwilę, kiedy Olivier zastępował nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagranicznych. Po wspólnych umowach stanęło na tém, aby na miejsce sądów konsularnych ustanowić trzy trybunały mięszane, złożone z siedmiu sędziów, czterech Europejczyków (w dzisieiszym stanie rzeczy nieśmiem powiedzieć chrześcijan, zwłaszcza że i żyd się tam znaleść może) a trzech muzułmanów; przytém miał być utworzony i trybunał apelacyjny w Aleksandryi zawsze z przewyżką jednego członka europejskiego. Powiedzmy tedy, że pod najsamowolniejszym z absolutnych rządów Khediwe będzie miał prawie połowę sędziów, dla których jego wola będzie zawsze najwyższą sprawiedliwością, i zdarzyć się może, że biedny Francuz może miéć za sędziów w innych członkach trybunału Austryaka, Prusaka, Anglika i Moskala, bo nie trzeba sobie wyobrażać, żeby między chrześcianami na wschodzie panowała jedność interesów, przekonań i dążeń, żeby polityczna nawet zawiść i wstręt narodowy zostawał po téj stronie śródziemnego morza. Jeżeli do tego dodamy, że nie ma przedsiębiorstwa, w którémby wicekról egipski nie miał pieniędzy lub i bez włożonych pieniędzy zysku swojego i interesu, dziwić się nie będziemy, że chrześcianie, mieszkający na wschodzie podnieśli krzyk rozpaczy. P. Olivier i tą razą był „lekkiego serca."

Ustanowiona komisya przez pana Oliviera arcydzieło swoje, przyjęte przez Nubara-Baszę złożyła w ministerium spraw zagranicznych; pan Decazes, wozi je w tece z Paryża do Wersalu i lada dzień się znajdzie na porządku dziennym Zgromadzenia Narodowego, lecz mamy nadzieję, że partament francuzki nieda swojéj sankcyi temu wysokiemu dziełu chrześciańskiemu królów francuzkich, nie zechce zatrzeć z lekim sercem śladu téj chwały i zasługi narodowéj.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować majora pozasłużbowego hr. Wilhelma von Wedel landratem powiatu Lüdinghausen.

---

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. kanonik Klupp, kazanie powie monsignor Szołdraski.

---

* **Kuryerek teatralny.** W teatrze dziś po raz drugi komedya Zalewskiego „Przed ślubem". Polecając publiczności ten utwór dramatyczny, który kronikarz krakowski bardzo pochlebnie i trafnie ocenił w sobotnim odcinku naszego pisma, zwracamy uwagę na wykończoną grę p. Rychtera (Augusta Nowowiejskiego), który doskonale pojął tę szlachetną i pełną poświęcenia duszę, w brzydkiém kryjącą się ciele. Przy téj sposobności przypominamy **sobotni benefis** (11 b. m.) p. Rychtera. Artysta, tyle zasłużony około sceny polskiéj z pewnością liczyć może na uznanie tych zasług ze strony publiczności, zwłaszcza, że wybór głośnego utworu Szekspira nawet najwybredniejszych miłośników teatru zadowolić powinien.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału historyczno-moralnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, odczytał, po ukończeniu debat nad pracami, mającemi znaleźć pomieszczenie w Rocznikach Towarzystwa, pan dr. Kaźmierz Szulc rozprawę o kamieniu runicznym, znalezionym przed kilku laty w Ohlershof w Inflantach. Szanowny prelegent pragnąc członkom jak najbardziéj ułatwić zrozumienie rzeczy udzielił im kilka odpisów alfabetu runicznego z kamieni mikorzyńskich, bałwanków prylwickich, run skandynawskich i wzmiankowanego wyżéj kamienia ohlershofskiego. Wziąwszy za podstawę rozprawy swéj referat prof. Sophusa Bugge, jednego z najbardziéj cenionych znawców run skandynawskich, umieszczony w 2 zeszycie 8 tomu czasopisma w „Verhandlungen der gelehrten esthnischen Gesellschaft zu Dorpat" (Dorpat 1875) zaznajomił p. dr. Szulz słuchaczów z historyą tego zabytku, pochodzącego, zdaniem profesora Bugge z X w. najpóźniéj zaś z pierwszéj połowy XI wieku, będącego zatém najstarszym pomnikiem runicznym. Ponieważ p. Bugge pisząc swe sprawozdanie do czasopisma Towarzystwa estońskiego, nie miał jeszcze wiernéj kopii gipsowéj kamienia ohlershofskiego a nadto w tłómaczeniu niektórych liter bardzo dowolnie sobie postępuje, dla tego pan dr. Szulc w wielu punktach różni się od interpretacyi uczonego profesora. Nasamprzód nie godzi się na zdanie prof. Bugge, jakoby runy na kamieniu tym się znajdujące miały być późniéj ostrém narzędziem porysowane i wskutek tego tu i owdzie przekształcone, powtóre nie sądzi, jakoby n. p. znak runiczny w formie leżącego krzyża miał być w jedném miejscu godłem chrześcijaństwa a w innych samogłoską, i t. d. — Dr. Szulz, nie pozwalając sobie nigdzie dowolnego tłómaczenia ani też żadnych przypuszczeń, wykłada znaczenie liter tak, jak są, podczas gdy prof. Bugge robi konjektury, zdaniem prelegenta, niczem nie uzasadnione. Według dr Szulza kamień ohlershofski nosi na sobie napis łotycki, którego znaczenia wprawdzie prelegent, nie znając języka litewskiego ani jego narzeczy, wytłómaczyć nie umie, który jednakże wedle jego odcyfrowania brzmi: ITISSEL DBAVETTA AVANT AMANTIIS: KIBOATE PAA. Rozprawa ta, którą szanowny autor mimo, że przedmiot był dla większéj części słuchaczów, jak sądzimy obcym, umiał wszystkich zająć, tém większą ma wagę, że z kształtu niektórych liter, a mianowicie litery „m" mającéj na kamieniu ohlershofskim kształt odmienny aniżeli na znanych dotychczas pomnikach pisma runicznego, pan dr. Szulc logicznie i trafnie wnioskuje o autentyczności kamieni mikorzyńskich i bałwanków prylwickich, o czém dotychczas różne były zdania. Profesor Małecki n. p. przyjmując, że bałwanki prylwickie są podrobione, odmówił, jak wiadomo, autentyczności kamieniom mikorzyńskim, uważając je za naśladownictwo pierwszych. Dr. Szulc, będący gorliwym obrońcą autentyczności rzeczonych kamieni, uważa za silny i niezbity dowód prawdziwości swego twierdzenia napis na kamieniu ohlershofskim. Na kamieniach mikorzyńskich znajdują się te same niezwykłe kształty run, co na kamieniu ohlershofskim, a mianowicie, o ileśmy mogli zapamiętać, litera „m", mająca kształt podobny do greckiego Ψ, znajduje się na kamieniach mikorzyńskich, prylwickich bałwankach i ohlershofskim kamieniu. O fałszerstwie lub mistyfikacyi mowy tu być nie może, gdyż ani z niemieckich ni szwedzkich uczonych żaden nie zna kamieni mikorzyńskich, ani z słowiańskich żaden nie zajmował się dotychczas kamieniem ohlershofskim, na który dr. Szulc pierwszy zwrócił uwagę. Rozprawa ta, mogąca się nie mało przyczynić do wyjaśnienia téj nader ciekawéj kwestyi, będzio drukowaną w Roczniku Towarzystwa jako uzupełnienie rozprawy prelegenta „O kamieniach mikorzyńskich."

Z powodu spóźnionéj pory, nie mógł ks. licenc. Chotkowski odczytać dokończenia rozprawy swéj o pismach Wacława Potockiego; odczytanie jéj odłożono do przyszłego posiedzenia, mającego się odbyć dnia 20 b. m.

* **Pogrzeb.** Wczoraj około 4 po południu odprowadził liczny zastęp duchowieństwa i publiczności zwłoki śp. Józefa Kempińskiego, b. sekretarza przy tutejszym sądzie apelacyjnym, na cmentarz św. Małgorzaty. Orszakowi żałobnemu przewodniczył złamany bólem syn zmarłego starca, Jm. ks. Konrad Kempiński, wikaryusz katedralny.

* **W Stowarzyszeniu Rękodzielników Wzajemnéj Pomocy** miał w niedzielę odczyt dr. Kusztelan o napadach Tatarów na ziemie polskie i doszedłszy do panowania Jana III Sobieskiego, zakończył klęską zadaną Turkom pod Wiedniem. — W środę, 8 b. m., odbędzie się pogadanka o godzinie 7 wieczorem w témże Towarzystwie.

* **Ciężkie mrozy**, jakie nas w tym roku tak nadspodziewanie zaskoczyły, mimowoli zmuszają każdego do szukania jakiéj ciepłéj opończy. U nas w Poznaniu zaiste nie ma trudności postarania się o nią, przeciwnie, tyle mamy polskich firm krawieckich, znanych z dobroci towarów i rzetelności, że prawdziwy ambaras, gdzie się udać. Najpierw senior właścicieli składów ubiorów męzkich p. Frankiewicz w Bazarze, który młodsze jeszcze nasze pokolenia ubierał; daléj z raz niemal na rogu p. Leon Bieliński (pod firmą Au i Bieliński), którego polecać błoby zbytecznem. Wszakże, jak słusznie nazywają p. Węsierskiego (Kurnatowski i Sp.) polskim Chewetem, tak panu Leonowi oddawna dodano przydomek poznańskiego Louis Chabot (z Warszawy). Umie on każdemu do twarzy dobierać kolor materyi i najodpowiedniejsze do kształtów ciała wybierać fasony ubiorów. Przytém nietylko zagraniczne u niego znajdziesz towary, ale i nasze, czysto polskie, że zwrócimy tylko uwagę na Sławuckie kołdry z fabryki księcia Romana Sanguszki, wybornie zastępujące dery angielskie a nawet przewyższające je delikatnością wełny. — Od pp. Au a i Bielińskiego już tylko krok jeden do pp. Boniarskiego i Grünwalda, używających słusznie wziętości, na jaką sobie ich firma „Loga i Bieliński" przez długie lata pod p. Leonem zasłużyła. Ze tam wszystko i piękne i ozdobne, nie można się dziwić, kto zna wyrobiony smak p. Grünwalda, a że stósunkowo tanie i praktyczne, o tém można być z góry przekonanym, znając uprzejmość i doświadczenie p. Boniarskiego. — Mówiąc już o składach ubiorów męzkich, niepodobna przemilczeć obu braci Witkowskich, przy rogu ulicy Berlińskiéj i Placu Wilhelmowskiego, oraz p. Felerowicza przy ulicy Jezuickiéj. — Któż, elegancko się ubrawszy, nie pomyśli, że główną ozdobą męzkiego ubioru jest piękna bielizna? Otóż i tę potrzebę łatwo zaspokoić można, jeśli już nie u pp. Au'a i Bielińskiego, lub pp. Boniarskiego i Grünwalda, to w rozgłośnym z bogactwa koronek a w takiém poszanowaniu u naszych pań będącym składzie p. Jerzykiewicza. — Najwykwintniejsze zaś do koszul garnitury guziczków, przytém bajeczny wybór w krawatach, prześliczne metalowe łańcuszki i dewizki do zegarków — że już nie wspomnimy o paryskich wachlarzach i innych rozkosznych a tyle stósownych na podarki gwiazdkowe drobiazgach dla piękniejszéj połowy naszego społeczeństwa — znaleść można w każdéj porze albo u p. Rasera (Destossé successeur), króla wielkopolskich fryzyerów, albo u p. Kortaka w Bazarze, obok którego p. Adamski największym doborem ciepłych czapek i rękawiczek, od wykwintnych balowych do łosiowych na polowania, chętnie posłuży. Kończąc naszą dzisiejszą wędrówkę po polskich składach, wstąpimy do pp. Kusztelana i Hirszfelda, by na wigilijną biesiadę dobrać sobie piękny serwis porcelanowy i najrozmaitsze do wszelkiego gatunku napojów kielichy i kieliszki.

* **Z mostu chwaliszewskiego** chciał w sobotę wieczorem jakiś czeladnik koszykarski, podobno w napadzie deliryum, rzucić się w rzekę, został jednakże od tego samobójczego zamiaru powstrzymany przez konstablera.

* **Prokurator** p. **Emmel** przeniesiony został po ośmioletnim pobycie w Ostrowie do Pleszewa. Rzecznik p. Przyjemski z Wolsztyna objął posadę sędziego powiatowego w Międzyrzeczu.

* **Skład hurtowy** prawdziwych importowanych cygar hawańskich, oraz imitacyi z najpierwszych fabryk cygar w Hamburgu i Bremie, posiada przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 28 p. Bolesław Grünwald, jeden z pierwszych w naszém mieście kupców polskich, którzy się rzucili z powodzeniem na handel hurtowy. P. Grünwald przedaje cygara tylko partyami po 1000, przyczém odbiorcom odpowiedni daje rabat.

* **Doroczną rewizyą** domów w obrębie fortecznym odbędzie policya d. 7. 9 i 14 b. m.

* **Od kilku dni** mamy silne i stałe mrozy, dochodzące aż do 15 stopni, i sanne. Po ulicach uwijają się w miejscu dorożek saneczki, choć przeważnie dotychczas jeszcze na kołach jeździmy. W skutek śniegów spóźniły się przedwczoraj pociągi tutejsze, a jeden z nich nawet wykoleił się niedaleko Leszna, wszelako bez wielkiego nieszczęścia. Pociąg wrocławski, który miał przybyć o godzinie 10 min. 47 musiał wskutek tego wypadku pozostać przez noc w Lesznie i przybył dopiero wczoraj rano o 8¼ do Poznania. Pociąg osobowy z Bydgoszczy ugrzązł w śniegu pod Gellendorfem, tak że podróżni zamiast o ¾ na 10 wieczorem przybyli dopiero o 3 rano do Poznania.

* **Na zwirówce** berlińskiej pomiędzy Krzyżownikami a Jerzycami znalazł galganiarz N. w rowie zmarzniętego robotnika Kornikowskiego zej Swadzimia. Litościwy galganiarz zabrawszy zmarzniętego na taczkę przywiózł go do najbliższego domku pobórcy szosowego, który mu jednakże — zamknął drzwi przed nosem. W ten sposób odprawiony wrócił z Kornikowskim do Jerzyc gdzie zpomocą dwóch konstablerów zdołał go przywrócić do życia.

* **Porucznik Wojczewski**, o którego śmierci przez zaczadzenie donosiliśmy, został w r. 1871 w nagrodę niepospolitego męztwa przez cesarza mianowany porucznikiem. Zmarły był synem nauczyciela elementarnego i bratankiem posła do parlamentu niemieckiego p Wojczewskiego z Kursdorfu; zostawił on ubogą matkę, którą utrzymywał.

* **Z powiatu śremskiego** piszą nam:

Dnia 29 listopada wracał robotnik S. z Zabna do Mosiny i wiózł uproszone kartofle na taczkach, które w drodze z powodu grudziatéj drogi mu się złamały. Zamiast kartofle ukryć w boru, do którego doszedł zostawił takowe na drodze sam zaś pospieszył do Mosiny, zapewne, aby sobie innych taczek pożyczyć i o ile możności żonę swą przywołać do pomocy. Tymczasem czy z wycieńczenia sił czy paraliżem tknięty padł na drodze nie doszedłszy miasta. Znaleziony przez furmana wiozącego drzewo jeszcze dawał znaki życia, które może w godzinę późniéj, pomimo przywołanego lekarza zakończył. Nieszczęśliwy zostawia żonę z dwojgiem dziatek. Kartofle zaś doczekały się wnet niegodziwego odbiorcy, który zabrał co z nich mógł unieść, a resztę wysypał na drodze. — Cztery dni późniéj zaszedł tamże drugi przypadek nagłéj śmierci. — Człowiek bowiem wracający po odsiedzeniu kary więziennéj do domu na trakcie między Czempiniem a Mosiną dnia 2 b. m. umarł i nieżywy do Mosiny przywieziony został. — Zwykle w podobnych przypadkach uciekają się pozostali do władzy komunalnéj, aby koszta pogrzebu ponosiła. Władza znów drożyć się, jak może i poniekąd dziwić jéj się nie można. Od czasu bowiem zniesienia wkupnego zbyt wielki do miasteczek jest napływ ubóstwa zwłaszcza takiego, któremu służba i regularna praca nie przypada do smaku i dla tego w ciągłéj zostaje wędrówce, a jeżeli się na dłuższy czas, gdzie zahaczy to najczęściéj po miastach, którym staje się niemałym ciężarem mianowicie w chorobach i zimową porą. Z téj przyczyny téż słusznie zasiedzieli mieszkańcy powszechnie po gminach sobie życzą, aby obowiązek wkupnego znów był przywrócony. Wkupne bowiem we wielu przypadkach tylko za zaliczkę tego uważać można co wkupującemu się do gminy władza komunalna późniéj z okładem jako wsparcie ofiarować zniewoloną się widzi.

* **Nekrologia.** Przed kilkoma dniami zmarł w 78 roku życia a 44 wygnania Oskar Benich, porucznik 3 pułku strzelców b. wojska polskiego, kawaler orderu św. Stanisława, a podczas wojny krymskiéj kapitan w dywizyi polskiej jenerała Władysława Zamojskiego. Od lat dziesięciu zostawał on w zakładzie naszych weteranów św. Kazimierza. — Dnia 1 grudnia odbył się w Krakowie pogrzeb Jana Nep. Lubicz Sadowskiego, żołnierza z roku 1831, byłego marszałka szlachty Kamienieckiéj, który umarł d. 28 z. m. licząc lat 62 Zmarły od kilku lat osiadł był w Krakowie. — S. p. Franciszek Lanci, zmarły przed kilku dniami w Warszawie, urodził się w bliskości Rzymu w miejscowości Fano, kształcił się w akademii św. Łukasza w Rzymie, do Warszawy zaś miasta przybył w r. 1844. Między licznemi jego pracami architektonicznemi, znajduje się kościół w Służewie, oraz kaplica Mieczysława i Bolesława kosztem Rączyńskiego zbudowana w Poznaniu.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 8 grudnia Niepokalane Pocz. NMP. Wschód słońca o godzinie 7 minut 59; zachód o godz. 3 minut 45. Długość dnia 7 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 8 grudnia 1410 miesięczny rozejm z Krzyżakami. — 1431 śmierć królewny Jadwigi Jagiellonki. — 1432 rozproszenie stronników Świdrygiełły pod Oszmianą. — 1438 sejm w Piotrkowie uznaje pełnoletność Władysława III. — 1506 na sejmie piotrkowskim Zygmunt I ogłoszony królem. — 1653 bitwa z Tatarami pod Żwańcem.

Pojutrze w czwartek, dnia 9 grudnia św. Leokadyi panny i męcz. Wschód słońca o godzinie 87 minut 0, zachód o godzinie 3 minut 44. Długość dnia 7 godzin 49 min.

Wypadki historyczne. Dnia 9 grudnia 1517 Bona wyjeżdża z Baru do Polski. — 1651 śmierć hetmana Mikołaja Potockiego. — 1733 August III wyjeżdża z Drezna do Polski. — 1788 przychylne oświadczenie się rządu angielskiego dla konstytucyi. — 1789 wyprawiono poselstwo za granicę.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 6 grudnia. [O parlamencie. — „Nordd. Allg. Ztg" o noweli karnéj. — Wiadomości bieżące i potoczne. — Personalia.] Posiedzenie dzisiejsze rozpocząć się miało o godzinie 12, w sali jednak posiedzeń było tak zimno, że marszałek zagajenie obrad dzisiejszych na godzinę późniéj odłożyć musiał. Po godzinie 1 jednak oświadczył, że ponieważ nie było podobieństwem temperatury ocieplić wyżéj nad 8 stopni R., posiedzenie odroczyć musi do dnia jutrzejszego. Przed posiedzeniem dzisiejszém odbył się wybór komisyi, która się ma zająć nowelą karną. Komisya ta składa się z posłów: p. Simsona (prze-

wodniczący), v. Schwarze (zastępca przewodniczącego), Grosmana i Banksa sekretarzy, pp. Erharda, Wagnera, Beckera, Baera, Hauke, v. Fercade de Biaix, Reichenspergera (Krefeld), Haarmana, Stengleina i v. Brauchitsch.

Norddd. Allg. Ztg, znany organ księcia Bismarcka, z 4 b. m. tak o dyskusyi jak i uchwale parlamentu względem noweli karnéj pisze w przydłuższym artykule z wielkiém rozdrażnieniem i nie szczędzi ostrych przymówek partyi narodowo-liberalnéj i jéj mówcy p. Laskerowi. Czynnik prawodawczy, jéj zdaniem, musi być polityczny a nie jurystyczny. Wskutek oświadczenia, że nowela nie może być w żaden sposób zatwierdzoną, zamiast polepszyć, tylko się pogarsza sytuacya. Poleca wreszcie lepsze uzbrojenie policyi, w broń opatrzoną bagnetami.

W kołach handlowych berlińskich odbywa się żywa agitacya, aby co do kanału suezkiego równe utworzono stósunki, jakie istnieją obecnie względem Sundu. Naczelnicy domów eksportowych w Berlinie konferowali już w téj sprawie z pruskim ministrem handlu i przychylne usposobienie dla tego projektu w nim dostrzegli. Domyślają się powszechnie, że kwestya ta w formie interpelacyi poruszoną będzie w parlamencie.

Jak donosi Westf. Merkur, zapytywani byli urzędownie wprost niektórzy filolodzy, którzy w ostatnim czasie życzyli sobie posad przy wyższych zakładach naukowych, o swe stanowisko nie wobec praw państwa wogóle, lecz specyalnie wobec praw majowych.

W okręgu 4 magdeburgskiego obwodu rejencyjnego wybrano posłem do sejmu w miejsce Kannegiessera, posiedziciela fabryki, C. Gärtnera z partyi narodowo-liberalnéj 293 głosami z oddanych 343 głosów.

Ponieważ Rada Związkowa w tych dniach nowe uchwaliła przełożenia dla parlamentu, dotyczące dalszego zużycia zwróconych kosztów wojennych, zmiany izby obrachunkowéj itd. panuje powszechne przekonanie, że sesya obecna parlamentu nie ukończy się przed Bożem Narodzeniem.

Komisya budżetowa odrzuciła, jak donosi Nat. Lib. Cor. żądane w extraordinarium etatu wojskowego 267,000 marek dla utworzenia 50 nowych komend okręgowych, które oficerom sztabowym miały być powierzone.

Poseł v. Ludwig (z centrum) podał do parlamentu wniosek, poparty przez członków partyi centrum, aby spowodować kanclerza, by od daty zwołania parlamentu po czterech tygodniach termin jego otwarciu nastąpił, 2, aby tak budżet jak i inne przełożonia wydrukowane na cztery tygodnie przed zebraniem się Izby wręczone były członkom parlamentu. Tylko projekty nagłą spowodowane potrzebą mogą stanowić wyjątek.

Dzienniki niemieckie życzyły sobie, aby księżniczka Marya Teresa, małżonka ks. Ludwika bawarskiego odziedziczyła główną część majątku po bogatym ks. Modeńskim. Tymczasém spadły na nią tylko dobra po jéj ojcu, arcyksięciu Ferdynandzie Karolu, główny zaś majątek zostaje przy domu arcyksiążąt w Austryi.

Opowiadały dzienniki wiedeńskie, że za pośrednictwém królowéj matki Maryi nastąpiła zgoda pomiędzy królem a biskupem ze Spiry Dr. Henebergiem, którą sprawa Oggersheimska była zerwała. Nat. Ztg. temu zaprzecza, twierdząc przeciwnie, że ks. Biskup otrzymał naganę i usprawiedliwienia jego wcale nie przyjęto.

Następcą jenerała p. Schweinitza na ambasadzie wiedeńskiéj ma być podług doniesień niektórych dzienników jenerał v. Werder dotychczasowy pełnomocnik wojskowy w Petersburgu.

Książe Maxymilian wyrtembergski zaręczył się z księżniczką Hermina z Schamburg-Lippe.

Król Saski przyjedzie w tym tygodniu do Berlina, aby wziąść udział w wielkiem polowaniu dworskiem.

Umarł znowu jeden z posłów do parlamentu p. Bluhme (Sarbrücken).

Podług najnowszego liczenia ludności odbytego 1 grudnia r. b. posiada Berlin 964,755 mieszkańców.

Z dniem 1 grudnia rozwiązano klasztor Dominikanów w Moabicie i wydalono z niego zakonników. W klasztorze zamieszkała obecnie familia byłego landrata barona v. Schrötter, który w téj chwili odsiaduje karę więzienia w Plötzensee.

Imię Adama Mickiewicza sprowadziło wczoraj o godz. 8½ wieczorem w restauracyi Zenniga pod lipami 93 Polaków. Po krótkiej przemowie przewodniczącego komisyi na ten cel z grona młodzieży akademickiéj wybranej, odczytał pan J. piękną rozprawę p. t. „Mickiewicz jako poeta narodowy“, poczem jeden z akademików wydeklamował „Odę do młodości.“ Następnie wygłosił jeden z przemysłowców pan. K. „Redutę Ordona“, poczem zaczęła się skromna kolacya. Po niej wygłosił jeden z delegatów towarzystwa czeskiego wiersz w języku czeskim, na co odpowiedział w imieniu komisyi pan M., witając delegatów dłuższą przemową i zakończył wypiciem pierwszego zdrowia na pomyślność Czechów. Po krótkiéj odpowiedzi jednego z delegatów, rozpoczęły się liczne zdrowia, wreszcie śpiewacy towarzystwa przemysłowego zaintonowali kilka polskich pieśni, co trwało do godz. 11½. Po przemowie pana Z. dziękującego akademikom, iż i w tym roku o przemysłowcach nie zapomnieli, rozeszli się wszyscy, wynosząc pamięć pięknie spędzonego wieczoru.

Za przykładem Polaków mieszkających w Dreźnie, postanowili tutaj zamieszkali Polacy wydać na przyszły rok kalendarzyk p. t. „Notatki berlińskie.“ Z ogłoszonego w tych dniach programu okazuje się, iż pomieszczone tam będą nie tylko wiadomości mogące obchodzić Polaka zamieszkałego w Berlinie, ale i każdego z ziomków, któremu los nasz leży na sercu. Prócz firm polskich bowiem będzie się tam znajdować spis Polaków stale zamieszkałych w Berlinie, co kiedyś do statyki osiedlenia naszego w obcych krajach posłużyć może.

Książę następca tronu wraz z swą małżonką oddali wczoraj marszałkowi dworu hr. Eulenburg wizytę, aby mu wyrazić kondolencyą w skutek zgonu jego brata.

Kanonicy kolońscy otrzymali rozkaz, jak donosi Köln. Volksztg. wyniesienia się z zajmowanych dotychczas pomieszkań w 4 tygodniach.

Wiceprezydent ministeryum p. Camphausen, minister handlu p. Achenbach, i minister p. Delbrück powołani dzisiaj byli do cesarza celem referowania o różnych sprawach swych wydziałów.

* **Paryż**, 5 grudnia. [Wybory do senatu. — Kanał suezki. — Żółta księga. — Wiadomości bieżące.] „Ile krzeseł otrzymamy przy wyborach do senatu?“ oto pytanie, zajmujące obecnie wszystkich w Wersalu Tepms zamieszcza w tym przedmiocie kilka uwag i oświadcza, że rząd nie zajmuje się na pozór wyborami, że jednakże nie trudno poznać wewszystkiem, co się dzieje w Wersalu, tajnego działania p. Buffeta. Konserwatyści chcą wykluczenia lewicy a nawet lewego centrum, lewica ma tylko dostać jakąś jałmużnę, któréj się spodziewać może i kilku nieskompromitowanych Bonapartystów. Ambasadorowie francuzcy przybyli z Petersburga, Berlina, Madrytu i Hagi do Paryża, z pewnością aby przy zbliżających się wyborach rząd popierać. Jest to cel bardzo piękny i szlachetny, ale jakoś niewłaściwém się zdaje widzieć ambasadorów w Wersalu podczas gdy z wszech stron ważne nadchodzą wiadomości. Książe Gorczaków w Berlina Gontaut Biron i jenerał Le Flô w Wersalu.

Kwestya kanału suezkiego ciągle jeszcze na porządku dziennym, a gazety zadowolone z téj gratki, zapełniają całe łamy sążnistemi referatami, co o tém może myśleć Mac Machon, co pan Thiers mówił do księcia Orłowa, co zawiera broszura za kilka dni wyjść mająca w Genewie p. t. „L'achat du Canal de Suez et ses consequences“ itd. Nie chcąc czytelników męczyć temi fantastycznemi kombinacyami podajemy poniżéj kilka słów o księdze żółtéj zawierającéj dokumenta dotyczące téj sprawy. Dokumenta te ułagodziły nieco opinią publiczną i niechęć do Anglii zamienia się powoli w finansową emulacyą.

Na przedwczorajszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego stawił książę Decazes wniosek, aby projekt reformy sądowéj w Egipcie wzięto pod obrady już w poniedziałek, podając za powód, że interesa Francyi na wschodzie wymagają szybkiego załatwienia téj sprawy. Lewica opierała się wnioskowi ministra spraw zewnętrznych, który jednakże przyjęto znaczną większością.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dnia 3 b. m. rozdano deputowanym nową księgę żółtą, zawierającą dokumenta, dotyczące kanału Suezkiego, z których się pokazuje, że już w kwietniu r. z. książę de la Rochefoucauld-Bisaccia zwrócił księciu Decazes uwagę na to, że Anglia ma zamiar kupienia akcyi rzeczonego kanału. Książę polecił ambasadorowi, aby téj sprawy nie spuszczał z oczu. Dnia 11 maja 1874 miał książę de la Rochefoucauld konferencyą z lordem Derby, w któréj mu wykazywał potrzebę porzucenia tego zamiaru, nieodpowiadającego położeniu rzeczy. Rząd angielski nie mógł naonczas przyprowadzić zamiaru swego do skutku, ponieważ wicekról egipski nie myślał wcale o sprzedaży akcyi, atoli zupełnie inny obrot wzięła sprawa, gdy wicekról w krytycznem położeniu finansowém postanowił akcye sprzedać lub zastawić. Książę Decazes polecił natychmiast p. Gavard, ambasadorowi francuskiemu w Londynie, aby się z lordem Derby o zamiarze wicekróla porozumiał. Minister spraw zewnętrznych oświadczył bez ogródki, że przejście akcyi wicekróla w ręce francuskie sprzeciwiałoby się zamiarom Anglii i zwrócił uwagę ambasadora na złe wrażenie, jakieby krok podobny wywołał. Depesza ta datowaną jest z dnia 20 listopada. Po zawarciu układu z Khedywą, miał książę d'Harcourt konferencyą w téj sprawie, o któréj już donosiliśmy, a w któréj poruszono także kwestyą zneutralizowania kanału. Czy Anglia zgodzi się na tę propozycyą — niewiadomo.

Rada miasta Paryża, postanowiła ogłosić drukiem raport członka swego Martina, w którym tenże żąda, aby jałmużników i Sióstr Miłosierdzia wydalano powoli ze szpitalów, ponieważ tak jedni jak drugie nadużywają stanowiska swego do robienia propagandy i dręczenia chorych. Dziwić się należy, że mężowie, zasiadający w radzie miejskiéj, mogą zezwolić na publikacyą takiego nierozsądnego wniosku, którym się kompromitują wobec ludności i rządu, i o którym naprzód wiedzieć mogą, iż sankcyi władzy nie uzyska, gdyż błoga czynność Sióstr Miłosierdzia, ich troskliwość w pielęgnowaniu chorych w całéj Francyi ogólne znajduje uznanie. Taż rada wyznaczyła 30,000 franków paryskiéj delegacyi robotników, udającéj się na wystawę we Filadelfii.

W procesie przeciw p. Pawłowi Cassagnac i odpowiedzialnym redaktorem dzienników bonapartystowskich Gaulois i Pays, wyznaczono termin przed sądem przysięgłych na dzień 13 b. m.

Architekt Jolly wręczył rządowi klucze do nowéj sali posiedzeń dla senatu. Sala ta, tymczasowa, leży w południowéj części zamku wersalskiego i obejmuje 600 metrów kwadratowych. Trybuny dla publiczności pomieścić mogą około 700 osób. Siedzenia dla senatorów wznoszą się stopniowo i rozdzielone są jednym wielkim i 16 mniejszemi przedziałami, oświetlenie urządzone tak samo, jak w niektórych nowszych teatrach paryskich; z boku znajduje się bufet i pokój do palenia tytoniu. Na parterze znajduje się biuro telegraficzne i pocztowe, w entresolu miejsce dla stenografów i dla współpracowników dziennika urzędowego, na pierwszém piętrze czytelnia, biblioteka, sala wspólna i biuro kwestury.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych

* Kary nałożone na duchownych w archidyecezyi poznańskiéj przez p. Massenbacha:

	Z przeniesienia....	25796 tal.	— sgr.	= 77388 mar.	
58.	Ks. Gieburowski z Górki duchownéj ...	260 „	— „	= 780	„
59.	Ks. Gieburowski z Bród	90 „	— „	= 270	„
60.	Ks. Włodarski z Radomicka	230 „	— „	— 690	„
61.	Ks. Lewandowski z Lubasza	90 „	— „	— 270	„
62.	Ks. Studniarski z Kicina	420 „	— „	— 1260	„
63.	Ks. Sadowski z Sielemina	130 „	— „	— 390	„
	Nadto ks. Janickiemu z Kórnika do już podanéj kary porządkowéj dołożono.....	100 „	— „	— 300	„
	Suma.....	27116 tal.	— sgr.	= 81348 mar.	

O spieszne nadesłanie dalszych wykazów uprasza ponownie i usilnie szanownych kapłanów naszych Redakcya Kuryera.

* Dnia 25 listopada wskazało kolegium sądowe w Rogoźnie na wniosek prokuratora z Szamotuł: ks. Ziętkiewicza, prob. z Objezierza i ks. Kurzawskiego, prob. z Różnowa za słuchanie spowiedzi św. w Obornikach, pierwszego na 10 marek lub 2 dni więzienia i koszta, drugiego na 20 marek lub 4 dni więzienia; daléj ks. Jasińskiego, wikaryusza z Rogoźna za niemieckie kazanie na odpuście w Ludomach, ks. Lniskiego, prob. z Czarnkowa za niemieckie kazanie w Połajewie i ks. Skąpskiego, wikaryusza z Lubasza za polskie kazanie na odpuście w Połajewie, każdego na 10 marek kary lub 2 dni więzienia i koszta.

* Donoszą nam ze Śremskiego, iż dnia 4 b. m. stawał w Śremie przed sędzią śledczym ks. proboszcz Nitschke z Mosiny, obwiniony, iż osobie pewnéj, która adres potępiający encyklikę papiezką z dn. 5. 2. 75 podpisała, w cztery oczy i w sposób przyjacielski radził, aby się od przystąpienia do komunii św. wielkanocnéj wstrzymała. Nie jestże to straszliwe signum temporis?

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 grudnia. Książę Karól pruski przybył wraz z małżonką dzisiaj po południu o 2 godzinie na dworzec tutejszy i od cesarza był przyjmowany. Cesarz towarzyszył swym wysokim gościom do pałacu zimowego, gdzie świta książęca przedstawioną była cesarzowéj. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne. O godz. 3 złożył książę wraz ze swą żoną wizytę cesarzowi i cesarzowéj, poczém zamierzali odwiedzić resztę członków cesarskiéj rodziny. *Pogoda jest piękna przy siedmiu stopniach mrozu.*

Paryż, 6 grudnia. Przeciwko jeneralnemu intendantowi Wolff, który w pewném piśmie gwałtownie zaczepił komisyą armii, wytoczono śledztwo dyscyplinarne. — Komunikacyą przerwaną w skutek ogromnych śniegów na linii kolei żelaznéj Lugduńsko-Śródziemnéj przywrócono napowrót.

Londyn, 6 grudnia. Jak donoszą Timesowi z Aleksandryi, jest wiadomość, jakoby rząd turecki robił Khedywie przedstawienia z powodu sprzedania akcyi kanału suezkiego, zupełnie bezpodstawną. — Co dotyczy zamiaru aneksyi Abysynii przez Khedywę, donoszą, że rząd egipski nie myśli wcale o zajęciu żadnéj prowincyi abysyńskiéj; pragnął on tylko zmusić króla Jana do zapobieżenia wyprawom łupieskim na terytoryum egipskie podejmowanym przez poddanych abysyńskich a trwającym już od lat pięciu. Wojska egipskie otrzymały rozkaz, aby nie przekraczały granicy abysyńskiéj, skoroby się król Jan zdecydował dać gwarancyą, że poddani jego spokojnie zachowywać się będą.

Londyn, 6 grudnia. Biuro Reutera donosi, że gubernator akademii wojskowéj w Woolwich, pułkownik Storkes z korpusu inżynierów, otrzymał rozkaz udania się natychmiast w osobnéj misyi do Egiptu.

Ateny, 6 grudnia. Izba deputowanych oddała byłych ministrów Nikolopulosa i Vallasopulosa, trzech biskupów i innych współwinnych pod sąd nadzwyczajnego trybunału. Przesłuchiwanie co do skargi politycznéj, wytoczonéj całemu gabinetowi Bulgarisa, trwa dotąd. — Poseł niemieckiego cesarstwa, v. Radowitz powrócił tu dotąd.

Nowy Jork, 5 grudnia. Znany członek tak zwanego Tamany Ring, Tweed, który się znajdował w więzieniu i otrzymał pozwolenie do odwiedzenia pod strażą szeryfa swéj rodziny, uciekł przy téj sposobności. Wypadek ten wielkie wywołał wrażenie.

ROZMAITOSCI.

* **Nieporozumienie między aktorami i publicznością.** Niedawno jedna z najznakomitszych trupp chińskich wynajęła teatr w Hongkong w celu dania tam przedstawienia na cześć bożka wód; gra aktorów jednak tak dalece niepodobała się publiczności, że zniecierpliwieni widzowie zaczęli w końcu rzucać kamieniami na scenę. Wtedy aktorzy rzucili się z bronią w ręku na publiczność, i w teatrze odbyła się prawdziwa bitwa. Z obu stron wiele osób odniosło rany. Obecnie cały skład truppy siedzi w więzieniu i wkrótce ma stanąć przed sądem.

DONIESIENIA LITERACKIE

* **Niedzieli** wyszedł Nr. 62 i zawiera: Lekcya na niedzielę II Adwentu. Nauka z Lekcyi. — Ewangelia. Nauka z Ewangelii. — Na dzień Niepokalanego Poczęcia Panny Maryi Ewangelia i Nauka z Ewangelii. Litania Loretańska. Czytania na Adwent. — Kłopoty z biedą. — Rozmowa o targach. — Ważniejsze rocznice historyczne. — Przemówienie Ojca św. — Z naszych stron. — Ze świata.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 6 grudnia. Zgromadzenie narodowe wysłuchało sprawozdania komisyi, wysadzonéj do zbadania projektu względem rozwiązania zgromadzenia i po zawotowaniu, ustanowieniu i podziale okręgów wyborczych do wyboru 75 senatorów, rozpoczęło dyskusyą nad reformą sądownictwa w Egipcie. Sprawozdawca komisyi Rouvier (lewica) mówił przeciw, Logsset (lewica) za i Boucher (lewica) przeciw przełożeniu. Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi jutro.

Białogród serbski, 6 grudnia. Budżet przełożony skupczynie wykazuje sumy dochodu i rozchodu na 36 milionów piastrów.

Londyn, 6 grudnia. Dzisiaj nastąpił straszliwy wybuch w kopalni węgla Swaithe Main przy Barnsley, w jednéj z największych kopalni w południowym Yorkshire. Więcéj niż 300 robotników znajdowało się w szybach; jest obawa, że do 200 osób straciło życie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 7 grudnia.

BAZAR. Kalkstein z Prus Zackodnich, pani Krzyżańska z Bielaw, Raczyński z żoną z Manieczek, Znaniecki z Król. Pol., Trzebiński z żoną z Zabikowa, Szóldrski z Garzyna, pani Walewska z Królestwa Polskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Zakrzewski i Czapski z Piotrkowa, Cichowski z Esterpola, Garczyński z żoną z Swiątkowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

M. Baranowski i Spółka.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, 4 grudnia.

Bieżący tydzień rozpoczął się z znacznym mrozem, bo dochodzącym do 16 stopni, i wskutek tego stanęła Wisła, a droga wodna do Nowego Portu również lodem pokrytą została. Interes téż eksportowy jest obecnie połączony z wielkiemi trudnościami i znacznemi kosztami. — Wczoraj spadł śnieg dla rólników wcale nie pożądany i pokrył oziminy.

Wiadomości z Anglii nie przyniosły nam nic nowego; interes pszeniczny pozostał ograniczony przy zeszłotygodniowych cenach, co przy obecnych znacznych dowozach można nazwać korzystném, gdyż, jakkolwiek pewném jest, że do nowego żniwa Anglia potrzebować będzie dla konsumcyi najmniéj 12 milionów kwarterów pszenicy to jednakowoż zachodzi pytanie, czy dowozy na wiosnę pozostaną w takim samym rozmiarze, aby potrzebną ilość pszenicy bez zwyżki ceny nabyć można. — Angielskiéj pszenicy mało i wprawdzie tylko podrzędne gatunki dowieziono na targi; przy cokolwiek lepszéj tendencyi znajdowały nadchodzące ładunki przy cenach zeszłotygodniowych łatwy odbyt; zaś na płynące ładunki i na późniejsze odstawy brakło kupujących.

Tak samo i w Anglii nastąpiły mrozy, wskutek czego wielkie obszary na zasiewy zimowe przeznaczone pozostały nie uprawione. Dowozy angielskiéj pszenicy wynosiły w ostatnim tygodniu:

40,283 kwarterów po przeciętnéj cenie 47 sz. naprzeciw 48,011 kwarterów po przeciętnéj cenie 47 sz. 8 p. w tygodniu ubiegłym i naprzeciw 58,655 kwarterów po przeciętnéj cenie 43 sz. 5 p. w tym samym tygodniu roku 1874.

Import zaś w tygodniu 20 listopadem się kończącym wynosił znowu 1,510,125 centnarów pszenicy 80,283 centnarów mąki naprzeciw 1,139,365 centnarów pszenicy 109,802 centnarów mąki w tygod. poprzednim.

Ilość pszenicy 25 listopada do portów angielskich w drodze się znajdującą oszacowano na
1,825,530 kwarterów,
naprzeciw 1,674,040 „ w zeszłym tygodniu,
„ 1,255,760 „ w tym samym czasie roku 1874.

Ładunków świeżych z pszenicą przybyło do wybrzeży angielskich tylko 9.

Targ londyński okazał tak w poniedziałek, jak i w środę dość stałą tendencyą, a popyt na obcą pszenicę był także dość znaczny; na ładunki zaś ze stron Bałtyku nie było z powodu za wysokich żądań żadnéj chęci do kupna. Obcéj pszenicy przywieziono w ostatnim tygodniu do Londynu znowu 67,534 kwarterów.

Liverpool był stałym i notował na pszenicę nieco wyższe ceny; dowóz pszenicy obcéj wynosił 65,097 kwarterów.

Leith nie doznał żadnéj zmiany.

NewCastle notował na targu wtorkowym na pszenicę dobréj jakości o 6 p. do 1 sz. na kwarterze wyżéj.

Hull był dla braku dobréj angielskiéj pszenicy na obcą stały.

W Nowym Yorku ceny na pszenicę i mąkę tak samo się utrzymały, ostatnią nawet nieco drożéj płacono.

Francya była również na pszenicę stałą, a ceny tejże na niektórych targach z powodu małych dowozów nawet się cokolwiek polepszyły.

Paryż notował na pszenicę pomimo ograniczonego obrotu nieco wyższe ceny.

W Belgii było usposobienie spokojne a ceny w Hollandyi poszły na pszenicę i żyto nieco w górę.

Niemcy Południowe były wątłe, a w Austro-Węgrzech ostatnie ceny ledwo się utrzymać mogły.

W Berlinie w początku tygodnia notowano ceny lepsze, w ostatnich zaś dniach ceny te mocnéj doznały zniżki.

Nasz targ w tym tygodniu na pszenicę żadnéj nie uległ zmianie. Z początku skupowano, o ile małe dowozy pozwalały, dość szybko, aby przy nadchodzącym mrozie okręty i parowce w porcie stojące jak najprędzéj naładować i wyprawić; potém zaś zwątlała chęć do kupna, ceny jednakowoż żadnéj nie uległy zmianie; najwięcéj popłacał gatunek jasny i jasno-pstry. W ogóle sprzedano w tém tygodniu tylko 900 ton pszenicy i płacono:

m. 189—190 przy 128—137 funt. hol. za jarą,
m. 189—202 „ 129—130 „ „ czerwoną,
m. 203—205 „ 126—128 „ „ szklistą,
m. 204—207 „ 129— „ „ jasną,
m. 209—216 „ 129—133 „ „ jasno-pstrą,
m. 210—213 „ 133—134 „ „ wysoko-pstrą.

Pszenica na termina była bez interesu: na kwiecień-maj płacono 213 marek, żądano 214 m. p. tonę.

Dowozy żyta były w miejscu w tym tygodniu znaczniejsze, niż w poprzednich tygodniach; płacono za żyto przy 121 funt. holl. marek 153 p. tonę
„ „ „ „ 126 „ „ „ 157½ p. „
„ „ „ „ 127 „ „ „ 158½ p. „

Sprzedano ogółem 200 ton; żyto z dostawą na kwiecień-maj płacono 155 m. za tonę.

Jęczmień płacono w miejscu przy 112—116 funt. marek 161, przy 115—117 funt. m. 166.

Groch w miejscu doznał zniżki; płacono za średni marek 160, wrący marek 170 Victoria 246 m. p. tonę.

Owies w miejscu płacono po 155 m. p. tonę.

Bób przyniósł m. 172 p. tonę.

Spirytus w miejscu płacono m. 45; 44,75; p. 10,000% termina bez interesu, żądano na kwiecień-maj 49⅓ marki.

Dnia 1 grudnia znajdowało się na składzie w Gdańsku:

pszenicy	21,316 ton
żyta	3,456 „
jęczmienia	902 „
owsa	127 „
grochu	60 „
rzepiku	1,077 „
siemienia lnianego	41 „

Banknoty austryackie 178,20 m. Banknoty rosyjskie 268,20 m.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 93,20 płc., pozn. listy rentowe 96,— płac., pozn. prowinc. akcye bankowe pozn. płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye —,— płac., 98,50 5 pct. obligacye powiatowe 100,50 płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96,75 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 90,75 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,20 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69,25 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 18,60 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 268,60 płc., Ostdeutschebank —,— płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 150,— marek, na grudzień 150,— marek, grudzień-styczeń 150,— m., styczeń-luty 152,— marek, luty-marzec 154,— marek, marzec-kwiecień 155,— marek, na wiosnę 156 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 43,30 m., na miesiąc grudzień 43,40—43,30 marek, na miesiąc styczeń 44,— marek, na miesiąc luty 44,60 marek, na miesiąc marzec 45,20 marek, na miesiąc kwiecień 45,80 marek, na miesiąc maj 46,60 marek, na miesiąc kwiecień-maj 46,20 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,— m.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 6 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziane: — cent. żyta, — cent. zen. — cent. jeczm., — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow. litrów okowity.

Koniczyna czerwona, stale, poślednia 35—38 średnia 41—44, piękna 46—48, wyborowa 50—52 płacone.

Koniczyna biała, spokojnie, poślednia 46 do 52 średnia 56—62, piękna 66—71, wyborowa 73 do 78 płc.

Żyto: za 2000 funtów, trzyma się, wypowiedziano — centnarów, na upłynione wypowiedzenia —,—, na giełdzie — m. płac., na miesiąc grudzień 150,— żąd., 149,50 pł. grudzień-styczeń 150,— marek płacono i żądano, styczeń-luty —,— marek żądano, —,— marek płacono, na kwiecień-maj 156,50 marek. płacono i żądano, maj-czerwiec —,— marek płacono, —,— marek żądano.

Pszenica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc 193,— marek żądano, —,— marek płacono, na grudzień-styczeń —,— marek żąd., —,— m. pł. w końcu —,— marekżądano, kwiecień-maj 200—199 marek żądano —,— marek płacono. Wypow. — cent.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogr. 160,— marek żądano, w końcu —,— marek płacono, —,— marek żądano, na grudz.-styczeń —,— marek żądano, —,— marek płacono, kwiecień-maj 160,— marek żądano, — płacono, wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram. z beczką na cokol. stalój, wypow. — centn. w miejscu 72,— marek żąd., wypow. kontrakty —,— płacono, na grudzień, grudzień-styczeń i styczeń-luty 71,— marek żąd., —,— marek płacono, luty-marzec —,— marek żądano —,— marek płacone, kwiecień-maj 71,— marek żądano 70,50 m. płacono.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., staléj, wypowiedz. — litr., w miejscu 42,50 marek żądano 41,50 mar. płacono, w końcu —,— marek płacono, —,— marek żądano, na grudzień i grudzień-styczeń 43,— marek płacono, styczeń-luty —,— marek żądano, —,— marek płacono, luty-marzec —,— m. płac. —,— marek żąd., marzec-kwiecień —,— marek żądano —,— marek płacono kwiecień-maj 46,— marek płacono i żądano, maj-czerwiec 47 mar. żąd., —,— płacono, czerw.-lipiec 48,— marek płacono i żądano, lipiec-sierpień —,— marek płacono —,— marek żąd., w związku ——, marek żąd. — płacono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżéj, szląskie 7,75—8,00 m., węgierskie 7,30—7,50.

Makuchy siem. za 50 kil. 10,20—10,60 m.

Siano 4,30—4,60 m. za 50 kil.

Słoma rżana 40,00—43,00 marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 7 grudnia: żyto 150,— marek, pszenica 193,— m., jęczmień 144,— m., owies 160,— marek, rzep 325,— m., oléj rzepiowy 71,— mar., okowita 43,— marek.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 42,50 żądano, 41,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Spok. trzyma się. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30—31, marek, nowa 26,50—27,50 marek, rżanna piękna 26,50—27,50 marek, rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 10,00—10,75 mar., osucie pszenne 8—8⅝ marek za 100 kilogr.

Wrocławska cena targowa, 7 grudnia.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Pszenica biała stara	22 —	20 50	18 50
„ nowa	20 25	18 75	16 50
Pszenica żółta stara	21 —	19 50	18 50
„ żółta nowa	19 —	17 30	16 —
Żyto	17 25	15 50	14 30
Jęczmień stary	16 50	14 20	12 40
Owies	17 60	15 60	14 40
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Per 100 kil. netto	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzep	32 —	30 50	27 50
Rzepik zimowy	30 50	28 50	25 —
Rzepik latowy	30 50	28 50	25 50
Lnica	26 50	25 —	23 —
Siemie lnianne	26 —	25 —	22 —

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 88 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z katara płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10let niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyaryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu**: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy**: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott. laender.
„ **Gdańsku**: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach**: Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu**: Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu**: Józef Tanke.
„ **Rawiczu**: J. Mroczkowski.
„ **Toruniu**: Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 7 grudnia 1875. (Kursa końcowe).

	Not 6	Not. 6		Not 6	Not. 6
Reńska koléj	113 75	113 25	Poz prow bk ak	93 50	93 50
Berg. Min. kol.	95 75	95 25	Ostd. Bank.	84 —	84 —
Nadr March kol	79 50	79 25	Kwil. Potocki	67 —	67 —
Gór szląs kol żel lit A i C	147 25	146 90	Poz sprit ak tow	— —	— —
March poz kol	18 60	18 60	Wrocł disk bk	69 30	69 50
Ausb północ	256 —	256 —	Szląstow bkow	86 75	87 —
Aus. akc. kred.	357 50	361 50	Diskon udziały	133 25	135 50
Aus banknoty	179 —	178 65	Dormun. Unia	12 60	13 —
			Laurahütte	68 50	70 —

Berlin dnia 7 grudnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 6	Not 6		Not 6	Not 6
Pszenica spok			**Owies** paździer	166 —	165 50
Grud	202 —	201 —	Wypow żyta	450	300
Grud Stycz	209 —	201 —	Wypow okow	30000	15000
Kw Maj	213 50	212 —	**Kapitały**		
Żyto słabo			Galicyany	92 25	91 75
Grud	156 50	155 50	Pr pap państ	91 —	91 —
Grud Stycz	156 50	155 50	Poz 4% lis zast	93 40	93 30
Kw Maj	157 50	157 —	Poz list ziem rent	96 25	96 25
Oléj rzep wyżéj w miejscu	— —	— —	Koléj Państw	525 —	530 —
Grud	73 —	72 —	Lombardy	195 —	197 —
Kw Maj	73 20	73 —	Austr los 1860	115 30	115 75
Okowita stalej w miejscu	45 -	44 40	Włochy	71 25	71 30
Grud Stycz	46 50	46 10	Amerykany	98 50	98 50
Maj Czer	48 75	48 75	Turki	24 —	23 90
Kw Maj	49 10	49 —	7½ % Rumuńs	30 —	30 —
			Pol lik lis zas	69 40	69 40
			Rosyjs bknot	269 30	268 80
			Srb renty austr	65 50	65 50

Szczecin dnia 7 grudnia 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 6	Not 6		Not 6	Not 6
Pszenica słabo			**Oléj rzepi** stalej		
Paź Lis	— —	— —	Grud	69 50	66 —
Grud	199 —	198 —	Kw Maj	72 25	70 75
Kw Maj	212 —	210 50	**Okowita** słabo		
Żyto słabo			w miejscu	43 —	43 10
Grud	150 —	150 —	Paź	— —	— —
Stycz Luty	152 —	152 —	Grud	43 50	44 70
Kw Maj	154 50	154 —	Kw Maj	48 —	48 10

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689]
B. Loewenherz,
Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejencyi.

Herbatę
po 8, 10 i 12 złp. poleca
Grand Hôtel de France.
[2001]

Patentowane
łyżwy szrubowe
dla dam i panów w wielkim wyborze poleca (1998).
C. Preiss,
Poznań, ul. Wrocławska 2.

Wyrywanie zębów bez bólu za pomocą Azocinku (Nitro-oxygen), w 600 przypadkach doświadczone, sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą. [1232]
Dentysta *C. Mallachow jun.*,

Heliograf
aparat do samodzielnego wykonywania fotografii aż do wielkości fotografii gabinetowych. **Każdy**, nawet starsze dzieci, potrafią nim pracować. [2003]
Cena z wszystkiém co do tego należy tylko 3½ tal. u fabrykanta
E. R. Winzer,
Berlin, N. W. Karlsstrasse No. 14.

Pojedyńcze zęby
nie wyrywając korzeni, nie mniéj całe szczęki, wprawia wedle zasad sztuki tak, iż prawdziwym są podobne
Th. R. Kube,
specyalista sztucznych zębów, Wilhelmowska ul. 23, od 9—12 i od 2—5 godziny. [1846]

Pan
Stan. Chłapowski
z Szółdr, poseł, zda **w Koscianie** 12 grudnia o 4 z południa, sprawę z czynności sejmowych, na które zaprasza wyborców (1997)
Komitet.

Walne zebranie
członków Towarzystwa Pomocy Nauk. dla pow. **sredzkiego**, odbędzie się w Środzie **dnia 16 bm.** o godzinie 11 z rana w lokalu Hüttnera, na które się zaprasza Szan. Członków i Obywateli. (1996)

Masło! Masło!
wyborne, jędrne, do pieczywa po 10 sgr., świeże po 11 sgr. funt.
Michaelis Reich,
(1999). róg Wronieckiéj ulicy Nr. 91.

Restauracya
Wdowy Kasztelan
św. Marcin nr. 22
poleca
codziennie **smaczne obiady**, dobre **wieczerze**,
i
wyborne, zawsze świeże
piwo.
Kuchnia polska; ceny najumiarkowańsze; usługa skora. (1973)

HERBATY
chinskie
w doborowych gatunkach.
Chińskie przedmioty rozmaite,
jako to: **Stoliki, tace,** szkatułki, talerzyki, noże, podstawki, pudełeczka i wiele innych, na podarki stósownych rzeczy.
Angielskie biszkopty
poleca
S. Sobeski
Bazar. (1815)

Najczęściéj zdarzające się cierpienia i chorobliwe usposobienia które ludzi dręczą, pochodzą od
Pasożytow
jakiemi są
Soliter, glisty i mniejsze robaczki.
Bez wszelkiego bólu i niebezpieczeństwa dwoma tylko łyżkami lekarstwa odpędza je zupełnie, nawet i listownie
Ryszard Mohrmann,
Nossen w Saksonii.
Dzieci od 2 roku życia mogą bez żadnéj obawy lekarstwo to zażywać.
Opinia lekarzy mających w medycynie powagę, niemniéj liczne podziękowania **wyleczonych wszystkich stanów** są do przejrzenia wyłożone.
Najpewniejszą oznaką solitera jest odchodzenie **makaronikowych do ziarnek korbala podobnych ogniwków.**
Inne oznaki pasożytów są:
Blada cera twarzy, znużony wzrok, niebieskie pod oczami obrączki, chudnienie, zaflegmienie, obłożony język, niedokładne trawienie, brak apetytu zmieniający się często w zgłodniałość, mdłości, nawet czasem zemdlenie i słabość przy czczym żołądku, podnoszenie się kłębu aż do gardła, zbieranie się obfite ślin, kwas żołądkowy, odbijanie się, zawrót i ból głowy, nieregularność stolca, łechtanie w udach i nosie, kolika, niespokojność we flakach a często i boleści w nich, bicie serca i nieregularność menstruacyi.
Pan **Mohrmann** będzie dnia **8** i **9 grudnia** konseltować
w Poznaniu w hotelu Tilsnera
od 9 rano do 5 godz. po południu.

Swiadectwo.
Pan **Rich. Mohrmann** w Nossen.
Skutek kuracyi pańskiéj był w istocie bajeczny. Lekarstwo skutkowało, gdyż około 24 łokci Solitera z głową odeszło.
Poznań, dnia 11 lipca 1875. [1995] **Edward Weinhagen**

Wielkie Hamburgskie państwowe losowanie pieniędzy
wynoszące
7 milionów 663,680 marek
pomiędzy temi główne wygrane 375,000, 250,00, 125,000, 80,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 3 po 30,000, 24,000, 2 po 20,000, 8 po 15,000 marek itd.
Losowania rozstrzygają się w pięciu miesiecach i są podzielone
na 7 rat (ciągnień),
z których pierwsza kosztuje
6 marek.
Ciągnienie pierwszéj klasy odbędzie się wedle prospektu pod nadzorem zwierzchości
15 i 16 grudnia
Za nadesłaniem pieniędzy przesyła oryginalne losy (nie promesy) niemniéj urzędowe prospekta, a po nastąpioném losowaniu urzędową listę zawierającą wypadek losowania
Dom bankowy [1907]
Louis Wolff,
nadkolektor loteryi,
Ellernthorbrücke 4. Hamburg.

Arak Batavia,
de Goa,
Mandarynowy (stary)
Rum z Jamaiki i dysseldorfską essencyą punczową poleca
A. Luziński.
[2002]

Najstósowniejsze
podarki na gwiazdkę
tak dla dzieci, jak i starszych polecają w największym doborze niżéj podpisani. Książki dla dzieci w językach polskim, niemieckim i francuskim. Dzieła zbiorowe: Krasińskiego (2 tal.), Mickiewicza (4 tal.), Słowackiego (4 tal. 20 sgr.), Sniadeckiego (4 tal.), Korzeniowskiego (16 tal.), Kaczkowskiego (11 talarów), Schillera (opr. 1 tal.; 1 tal. 25 sgr.), Goethego 40 tomów opr., Koernera Racina 3 tom., Corneilla 7 tom., Molliera 3 tomy itd., Albumy Grottgera, Matejki, Brzegi Wilj. itd., Atlasy, Globusy. **Nuty** w ozdobnych oprawach n. p. Chopina, Beethovena, Haydna, Mozarta, Mendelsohna, Schumana, Webera itd.
Na żądanie przesyłamy tak książki jak nuty do wyboru. (2000).
M. Leitgeber i Sp.
Poznań. Plac Wilhelmowski (Hôtel du Nord).

S. J. Auerbach Posen.
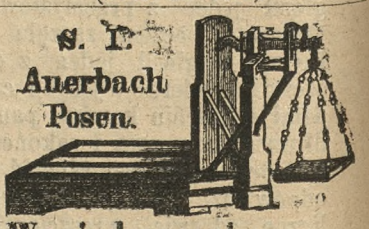
Wagi decymalne,
Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (607)
S. J. Auerbach.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Wilkońska P. Fata Morgana. Powieść, 2 tomy, m. 7,50.
— Irena. Powieść. 2 tomy, m. 6.
— Kazimira. 2 tomy, m. 6.
— Moje wspomnienia o życiu towarzyskiém na prowincyi w Kongresówce. 2 tomy, m. 6.
— Na pograniczu. Zarys piórem nakreślony. 1864, m. 3.
— Pani podkomorzyna. Powieść, m. 4,50.
— Obrazek Poznański. Piórem naszkicowała, m. 4,50.
— Skalince. Opowiadanie z przeszłości, 3 tomy, m. 10,50.
— Snopek literacki. Dzieło zbiorowe, m. 7,50.
— Pan Wojski. 1858, m. 4,50.
Woliński J. i K. Hensel. Wypisy niemieckie dla szkół polskich. Metodycznie ułożone i wypracowane, m. 1,50.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.